

# Juvenes Translatores

PDF generated for translation No.: 2761 from student id: 4898

## Your translation

Don't be scared about dreaming on a grand scale

- The pandemic is over, people took their masks off, came back to schools and offices, cafes and restaurants, gyms and cinemas. But something has changed. The city was peaceful, you could hear birds singing. In the city centre there were only trams, many citizens were travelling on foot or on a bike. Greenery was everywhere, even on the houses rooftops the gardens bloomed, grass and field flowers were growing. There was a breathtaking view spreading out on the outskirts of city. People started planting trees instead of cutting them out. There was no more trash in forests. Thanks to that, fish swam in rivers again and animals were grazing on meadows. Even the sky seemed more blue, due to the disappearance of pollution, even the air became cleaner, it was pleasant to breathe. In this new world people ate vegetables and they didn't rear animals on the industrial scale. They didn't fly using airplanes to go to the other side of the world, just to take part in a conference or spend time in a luxurious hotel...

- And what's next?

- Nothing, the alarm went off. And it was like always. In the kitchen you would hear the news playing from a radio, they were talking about another pandemic, air pollution increased above the norm, and there has been a flood somewhere in Asia which destroyed thousands of houses. Dad was in a bad mood and he told me to move it, because otherwise we'll get stuck in traffic again.

- But what about the dream?

- Exactly, it makes me wonder, because it could really be true, if the world could only open their eyes and everyone would put away their own short-sighted interests. Sceptics say, that it's not worth it, and that "what can be cured, must be endured", so "carpe diem", profit while you can... They don't get that they are digging their own grave. Not everyone is like Greta Thunberg, but - like Greta says - "nobody is too small to change the world". Politicians or big corporation CEOs are able to do the most, but I still have a choice. Everyday I make up my mind: whether I buy coffee in a disposable cup or not, if I ask my parents to give me a lift with a car, or if I ride a bike. I choose what I read and what I write on Facebook and Twitter, what i watch on Instagram and what i like and share. I can just ignore what I eat, but i can also decide, that I will eat food produced locally and eco-friendly. I can go to the forest to clean trash or even plant a tree. I can take part in a climatic strike, or even help organize it. I still have a choice. And yet this is about my future, about the world of my generation. What will it look like in 50 or 100 years? Will it be the world from my dream?

# Juvenes Translatores

PDF generated for translation No.: 2761 from student id: 4898

## Text to translate

Nie bój się śnić z rozmachem

- Skończyła się pandemia, ludzie zdjęli maseczki, wrócili do szkół i biur, kawiarni i restauracji, siłowni i kin. Ale coś się zmieniło. W mieście panował spokój, w parku słychać było śpiew ptaków. W centrum jeździły tylko tramwaje, wielu mieszkańców poruszało się na rowerze lub pieszo. Wszędzie było mnóstwo zieleni, nawet na dachach domów kwitły ogrody, rosła trawa i polne kwiaty. A za miastem roztaczał się zapierający dech widok. Zamiast wycinać drzewa, zaczęto je sadzić. Z lasów zniknęły śmieci, w rzece pływały ryby, a na łąkach pasły się zwierzęta. Nawet niebo wydawało się bardziej błękitne, bo zniknął smog, powietrze zrobiło się czyste, aż przyjemnie było oddychać. W tym nowym świecie ludzie jedli głównie warzywa i nie hodowali zwierząt na skalę przemysłową. Nie latali samolotami na drugi koniec świata tylko po to, by wziąć udział w jakiejś konferencji lub spędzić weekend w luksusowym hotelu...

- I co dalej?

- Nic, zadzwonił budzik. I było jak zwykle. W kuchni z radia leciały wiadomości, zbliżała się kolejna fala pandemii, zanieczyszczenie powietrza kilkakrotnie przekroczyło normę, a gdzieś w Azji powódź zniszczyła tysiące domów. Tato był w złym nastroju i kazał mi się spieszyć, bo znów utkniemy w korku.

- A co z tym snem?

- No właśnie. Nie daje mi spokoju. Bo przecież tak mogłoby być naprawdę, gdyby tylko świat przejrzał na oczy i wszyscy odłożyli na bok własne krótkowzroczne interesy. Sceptycy mówią, że nie warto, głową muru nie przebijesz, więc carpe diem, korzystaj, póki możesz... Nie rozumieją, że podcinają gałąź, na której siedzą. Nie każdy jest Gretą Thunberg, ale – jak mówi sama Greta – nikt nie jest za mały, by zmieniać świat. Politycy czy szefowie wielkich korporacji mogą najwięcej, ale przecież ja też mam jakiś wybór. Codziennie podejmuję różne decyzje: czy kupię kawę w jednorazowym kubku czy nie, czy poproszę rodziców, żeby podzucili mnie samochodem, czy pojedę rowerem. Wybieram, co czytam i piszę na Facebooku i Twitterze, co oglądam na Instagramie, co lajkuję i co udostępniam. Mogę nie zwracać uwagi na to, co jem, ale mogę też postanowić, że będę jeść żywność produkowaną lokalnie i w sposób przyjazny dla środowiska. Mogę pójść do lasu pozbiierać śmieci albo posadzić drzewo. Mogę wziąć udział w strajku klimatycznym, a nawet pomóc go zorganizować. Wciąż jeszcze mam jakiś wybór. A przecież chodzi o moją przyszłość, o świat mojego pokolenia. Jaki będzie świat za 50 czy 100 lat? Czy będzie to świat z mojego snu?